

## „Jak dobrze nam zdobywać góry...”

1 lipiec 2012 godz.7-ma - wyruszamy, 22 osoby postanowiły przez siedem dni czynnie wypoczywać w Karpatach. Nasz pan kierowca szybko i bezpiecznie dowiózł całą grupę do Zakopanego, do „Moszczeniczanki”. To pensjonat przy zabytkowej ulicy Kościeliskiej, u podnóża Tatr. Z okien pokoi rozpościera się , po jednej stronie urzekająca serca panorama Tatr z Giewontem



i Kasprowym Wierchem, po drugiej stronie - zbocza Gubałówki oraz Polana Szymoszkowa. Do Krupówek i do Sanktuarium M B Fatimskiej tylko 15minut spacerkiem. Jednym słowem doskonała baza do codziennych wypraw.

Po smakowitej obiadowej kolacji, w pogodny wieczór, odwiedzamy Fatimskie Sanktuarium. Modlitwa, chwila zadumy i podziwiamy piękno tego miejsca związanego z naszym papieżem, który tak bardzo ukochał góry i górali.

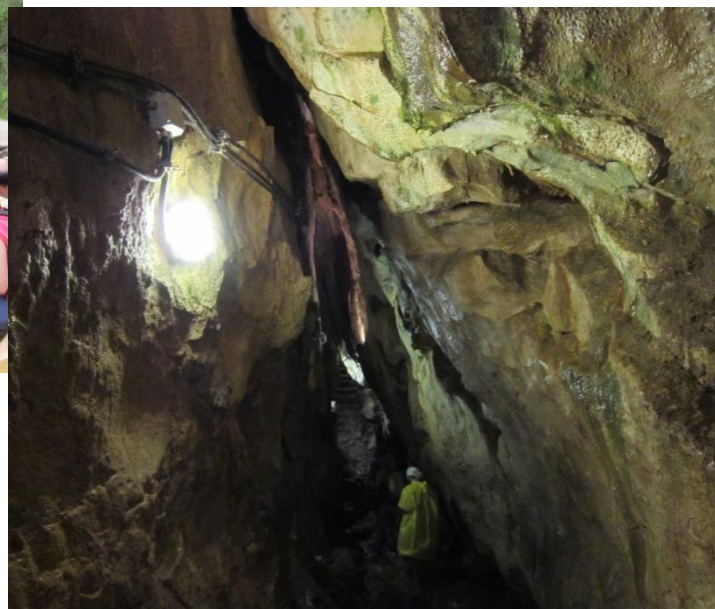
W poniedziałek, zaraz po śniadaniu, rozpoczynamy „podbój” Zakopanego.

Grupa podzieliła się- jedni pojechali na **Kasprowy Wierch** i podziwiali z wysoka uroki Zakopanego, inni do **Doliny Kościeliskiej**, najpopularniejszej z tatrzańskich

dolin. Kościeliski Potok wijący się wzdłuż całej trasy prowadzi nas aż na **Ornak**. Ale wcześniej zbaczymy „na lewo” i zwiedzamy **Mroźną**

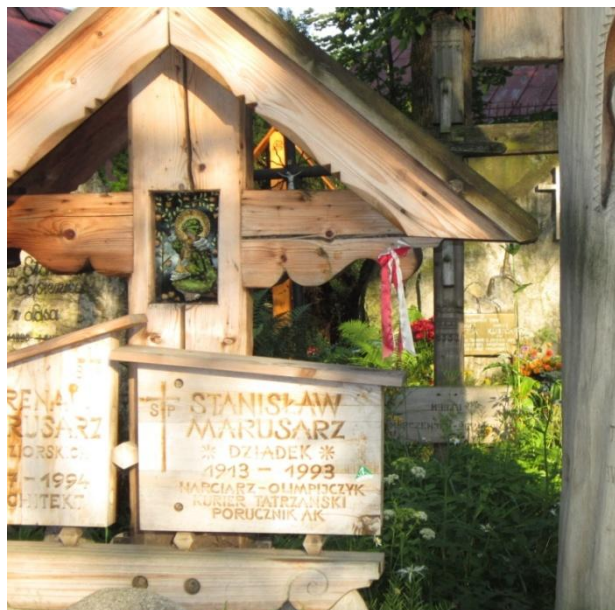


**Jaskinię**. Idąc 570metrowym korytarzem podziwiamy bogatą szatę naciekowa jaskini. Przejście jaskini nie jest łatwe, trzeba się schylać a nawet czołgać( uff..)



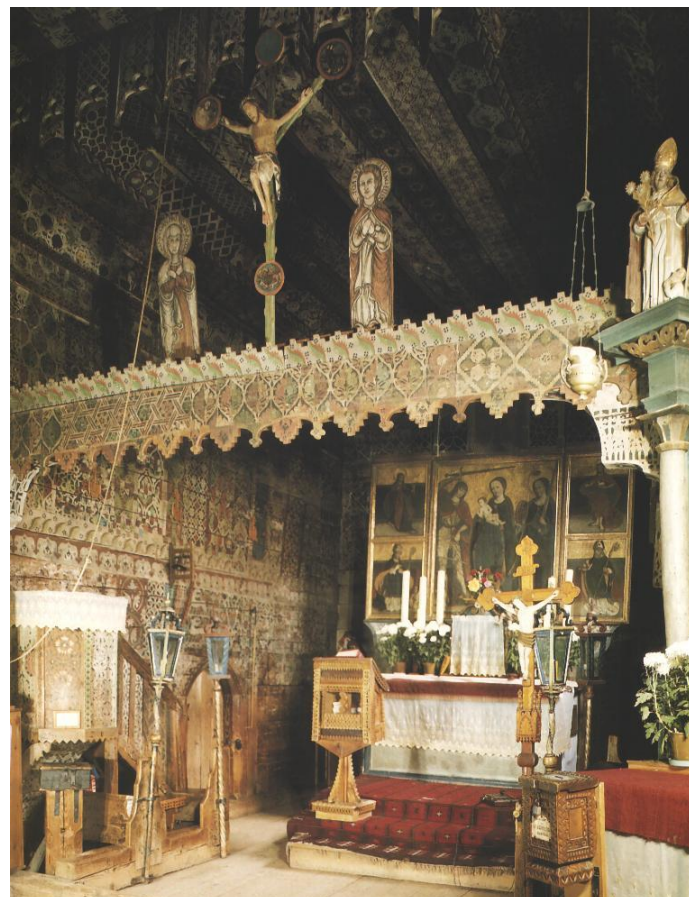
trzeba uważać na głowę, ale warto to zobaczyć. Potem powrót na szlak , który prowadzi na Ornak. Coś nie bardzo nas lubi, bo powitał nas grzmotami i....szybko wracamy bo idzie burza.

Późnym popołudniem chwila zadumy na **Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku** – to pierwszy zakopiański cmentarz przy ulicy Kościeliskiej, ślad istnienia tych, którzy jak Tytus Chałubiński kreowali rzeczywistość miasta, tworzyli jego legendę, jak Sabata, czy słynny skoczek narciarski i kurier tatrzański Stanisław Maruszak.



Wieczorem miła niespodzianka, odwiedzają nas „puławskie studentki” wypoczywające w „Brystolu” i „integracja” kończy się wspólnym śpiewaniem góralskich piosenek.

Wtorek rozpoczynamy od zwiedzenia przepięknego, XV-wieczny kościoła pw. św. Michała Archanioła w **Dębnie Podhalańskim**. Został on zbudowany przez zbójników bez użycia gwoździ. Z przepiękną polichromią, ołtarzem oraz krucyfiksem z XIV w. znalazł się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.



Jedziemy dalej, czeka na nas spływ **Przełomem Dunajca**. Ta wodna, 18 kilometrowa trasa, poprzez przepiękne , górskie krajobrazy Pienin prowadzi do Szczawnicy.



*Na tratwie, na Dunajcu*

*Pieniny - Trzy Korony*



Tu na „flisaków” czekają ci, którzy nie chcieli płynąć i jedziemy zwiedzić położony nad Dunajcem okazały zamek w **Niedzicy**. W latach 80-tych wygląd otoczenia zamku został znacznie zmieniony, gdy na rzece ukończono budowę potężnej zapory.

Ten węgierski niegdyś zamek oraz pobliska polska warownia w Czorsztynie zbudowane na wzniesieniach, efektownie górują nad okolicą i przypominają typowe "orle gniazda".



Kolejny dzień, środa 4 lipca- kilka osób wybrało się na relaksujący wypoczynek

na „ciepłe baseny” w **Bukowinie Tatrzańskiej**, część do Poronina i do muzeum Jana Kasprowicza na **Harendzie**, inni na zdobycie **Giewontu** - trasa „ciężka” ale daliśmy radę, a jakie widoki!!!



*W drodze na Giewont*

*Giewont zdobyty*

Po południu, jak każdego dnia, znowu burza, która stała się niepisaną tradycją, jedna dziennie i.. znowu słońce.

Do tradycji weszły też popołudniowo-wieczorne spacery po uroczych Krupówkach.



„portrecista” na Krupówkach



Czwartek to dzień przeznaczony na **Słowację**, jedziemy w Wysokie Tatry zwiedzić Bielańską Jaskinię, którą w XVIII wieku odkryli poszukiwacze złota. We wnętrzu jaskini podziwiamy dziwaczne, bardzo piękne formy skalne urzekające swoim kształtem i kolorem. Na trasie zwiedzania dominują stalagmity o kształtach pagód i sintrowe wodospady o długości powyżej 50 m o dziwacznych form skalnych –przepiękne, że aż dech zapiera.



*Stowacja - droga do jaskini*

*W oczekiwaniu na wejście do „Białej jaskini”*



Jedziemy dalej -**Stary Smokowiec**– miejscowość założona w 1793 roku przy Drodze Wolności. Najstarsza tatrzańska turystyczno-rekreacyjna osada na zboczu Sławkowskiego Szczytu, w swoich początkach była związane z oddawaniem czci smokowi, starosłowiańskiemu bóstwu bogactw naturalnych i wód. Obecnie jest popularnym ośrodkiem turystycznym i punktem wypadowym na Poprad, Tatrzańską Łomnicę oraz Szczyrbskie Jezioro. Otaczające miejscowość lasy zostały niemal doszczętnie zniszczone w czasie huraganu w dniu 19 listopada 2004. Dominantą Smokowca jest wybudowany w 1904 roku Hotel Grand.



Gdy podziwiamy panoramę jeziora ... deszcz przerywa dalsze zwiedzanie.



Ruszamy dalej,  
na trasie **KIEŻMARK** –  
podtatrzańskie i spiskie miasto  
będące centrum edukacji na  
Spiszu. Szczególnym zabytkiem  
jest największa na Spiszu  
późnogotycka bazylika mniejsza  
pw. Świętego Krzyża z wolno  
stojącą renesansową , najstarszą  
i najpiękniejszą dzwonnica,  
ratusz oraz zamek Kieżmarski.

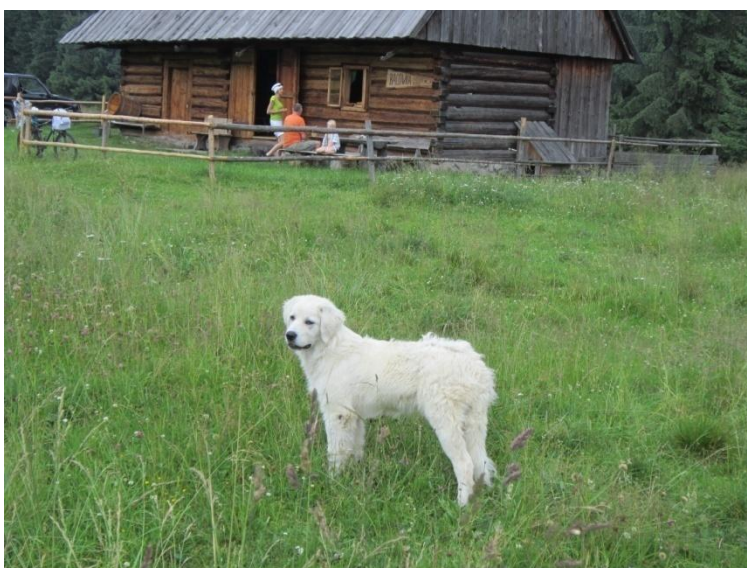


I tu też dopada nas burza –  
wpadamy do kawiarenki, jemy lody,  
pijemy słowackie piwo,  
kawę i czekamy kiedy przestanie  
sypać gradem .  
Pełni wzrokowych i smakowych  
wrażeń wracamy do Polski.



A w piątek wyruszamy do Doliny Chochołowskiej - najdłuższej(10km) i największej doliny w polskich Tatrach.

Trasa prowadzi pośród bacówek, przy których wypasane są owce, potem kamienistą drogą przy potoku Chochołowskim. Ostatni etap to ostre podejście pod górę i już jesteśmy w schronisku. Dolina ta jest mniej popularna od Kościeliskiej ale tak samo przepiękna.



Przy powrocie do pensjonatu tradycyjnie znowu burza.

*Przed bacówką*



Wieczorem miłe spotkanie przy kawie, ciastku i gorącym oscypku.



Sobota, ostatni dzień naszego pobytu, to wyjazd kolejką na **Gubałówkę**, skąd podziwiamy urokliwą panoramę Tatr i Zakopanego, potem dalej piechotą na **Butorowy Wierch**.



Spacer ten jest doskonałą okazją do rozsmakowania się w górskich pejzażach i zrekompensowania „lenistwa”, bo na Gubałówkę wybraliśmy się kolejką.

Jeszcze tylko zjazd wyciągiem krzesełkowym na Krzeptówki i ... trasa nasza kończy się w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Ostatnie spojrzenie w stronę Giewontu, zaduma w przepięknym kościele,

wotum górali za ocalenie Jana Pawła II i ...

idziemy pakować walizki, bo jutro wracamy do Puław – trochę żal odjeżdżać.

Możemy tylko zanucić

*„Góralu? Czy ci nie żal..”*



Wspominała Irena Marzęda

